



20.05.2019 Opublikowano rozmowę z posłem Januszem Zemke, w której o kwestie ważne dla przyszłości Polski w Europie, pyta „Dziennik Trybuna”.

Czy eurodeputowany powinien być przede wszystkim reprezentantem Polski, czy reprezentantem swojej opcji politycznej. A może jest to opozycja pozorna?

Posel do PE powinien być reprezentantem Polski i swojej opcji politycznej. w PE funkcjonuje się we frakcjach politycznych, a nie grupach narodowych. Oczywiście są sprawy (np. stosunek do Pakietu mobilności, które łączą Polaków niezależnie od przynależności do frakcji politycznej).

Polska stoi z boku dyskusji o dalszej ewolucji europejskiego systemu. Wpisany w traktaty stan równowagi pomiędzy Unią jako związkiem państw członkowskich i Unią jako wspólnotą jej obywateli wydaje się ulegać zachwianiu. Jak byśmy go chcieli widzieć? Czy poprzez większą centralizację jako superpaństwo? Czy europejskie instytucje powinny mieć większy wpływ, bardziej bezpośredni na nasze życie?

Tak. Opowiadam się za zwiększeniem wpływu instytucji europejskich na nasze życie. Wstąpiliśmy do UE dobrowolnie i w naszym interesie jest, by Unia i jej instytucje były skuteczne.

Pojawiają się cały czas koncepcje reformy UE w duchu albo „Europy dwóch prędkości”, albo takie jak plan Macrona. Dzielnice Unię na jej centrum i peryferie. Czy to nie regres europejskiej idei? Z drugiej strony, nawet największe gospodarki unijne zdają sobie sprawę, że samotnie nie mają szans w rywalizacji z Chinami, Stanami Zjednoczonymi, a może nawet i z Rosją. Którędy zatem wiedzie droga do przekształcenia UE w jeden organizm, który w stosunku do zewnętrznych partnerów będzie mówił jednym głosem?

Droga jest jedna. Twarda realizacja przez wszystkie państwa zasad i wartości Unii. Pomysły, by Unia miała różne prędkości są z punktu Polski niekorzystne, gdyż spychają nas na margines UE. Niestety, obecnie Polska, przez konflikt o praworządność, konflikt z instytucjami europejskimi, konflikt z największymi państwami w Unii, sama spycha się na margines wspólnoty.

Unia Europejska to także unia regionów. Jakie najważniejsze potrzeby mają wyborcy pańskiego regionu wyborczego. Jak będzie pan, jako eurodeputowany, mógł im pomóc?

Głównym problemem są opóźnienia w realizacji inwestycji infrastrukturalnych, np. drogi S-5 w moim województwie. Moja rola tutaj może polegać na nacisku na Komisję Europejską, by egzekwowała od polskiego rządu ustalenia podjęte z Unią w tym obszarze.

UE stworzyła wspólną przestrzeń gospodarczą. Ale – nazwijmy to tak – głębokość tej przestrzeni jest taka, że jej beneficjentami są przedsiębiorcy. Pracownicy w mniejszym stopniu – o ile nie wybiorą emigracji do bardziej rozwiniętych krajów UE. Co europejska lewica chciałaby zrobić, aby Europa stała się również przestrzenią wspólnych standardów socjalnych i standardów zatrudnienia.

Europejska lewica walczy o europejskie standardy w zakresie ochrony praw pracowniczych, czy obowiązkowych minimalnych płac i świadczeń. Wiele jest jeszcze w tym obszarze do zrobienia.

Czy europejska płaca minimalna jest na to rozwiązaniem? Jak powinna być konstruowana – czy jako konkretna kwota, czy też dla różnych krajów, a może i regionów ważona w oparciu o ceny koszyka podstawowych artykułów?

Uważam, że dobrym pomysłem jest budowa płacy minimalnej w powiązaniu z realnymi w danym państwie kosztami utrzymania. Płaca minimalna w poszczególnych państwach powinna wynosić, co najmniej 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Wspólne, europejskie instytucje obronne. W tym zakresie integracja europejska jest dość słaba. Czego by nie mówić, UE nie jest systemem zbiorowego bezpieczeństwa. Ten projekt to uzupełnienie czy alternatywa dla NATO? Czy Europa może taki system zbiorowego bezpieczeństwa zbudować, bez Stanów Zjednoczonych?

Działania UE w obszarze bezpieczeństwa powinny wzmocniać NATO, a nie prowadzić do konfliktu z Sojuszem. Unia ma tutaj wiele niewykorzystanych możliwości. Powinna zwiększać mobilność wojskową w Europie, wspierać badania i wdrożenia z zakresu obronności, prowadzić własne rozpoznawanie wywiadowcze zagrożeń. Unia kładzie nacisk na tzw. instrumenty miękkie, jak pomoc w kształceniu kadr, pomoc humanitarna, różne rodzaje nacisków na strony konfliktów zbrojnych. Te metody są niejednokrotnie skuteczniejsze od siłowych sposobów rozwiązywania konfliktów.

Wiadomo, że praca europarlamentarzysty wymaga specjalizacji. W jakich dziedzinach widziałby Pan swoją rolę? W jakich komisjach. Wokół jakich spraw obracają się pana główne zainteresowania związane z Unią?

nr 99-100/2019

TRYBUNA

5

Jeszcze wiele do zrobienia

O kwestie ważne dla przyszłości Polski w Europie, „Dziennik Trybuna” pyta eurodeputowanego Janusza Zemke.

Czy eurodeputowany powinien być przede wszystkim reprezentantem Polski, czy reprezentantem swojej opcji politycznej. A może jest to opozycja pozorna?

Poseł do PE powinien być reprezentantem Polski i swojej opcji politycznej, w PE funkcjonuje się we frakcjach politycznych, a nie grupach narodowych. Oczywiście są sprawy (np. stosunek do Pakietu mobilności, które łączą Polaków niezależnie od przynależności do frakcji politycznej).

Polska stoi z boku dyskusji o dalszej ewolucji europejskiego systemu. Wpisany w traktaty stan równowagi pomiędzy Unią jako zwierzchnim państwem członkowskim i Unią jako wspólnotą jej obywateli wydaje się ulegać zachwianiu. Jak byśmy go chcieli widzieć? Czy poprzez większą centralizację, jako superpaństwo? Czy europejskie instytucje powinny mieć większy wpływ, bardziej bezpośredni na nasze życie?

Tak. Opowiadam się za zwiększeniem wpływu instytucji europejskich na nasze życie. Wstąpiłbym do UE dobrowolnie i w naszym interesie jest, by Unia i jej instytucje były skuteczne.

Pojawiają się cały czas koncepcje reformy UE w duchu albo „Europę dwóch prędkości”, albo także jak plan Macrona. Dzielić Unię ja jej centrum i peryferie. Czy to nie regres europejskiej idei? Z drugiej strony nawet największe gospodarki unijne zdają sobie sprawę, że samotnie

nie mają szans w rywalizacji z Chinami, Stanami Zjednoczonymi, a może nawet i z Rosją. Kierędy zatem widzie droga do przekształcenia UE w jeden organizm, który w stosunku do zewnętrznych partnerów będzie mówił jednym głosem.

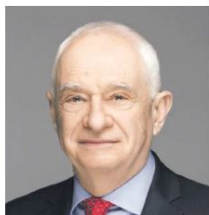
Droga jest jedna. Twarda realizacja przez wszystkie państwa zasad i wartości Unii. Pomysł, by Unia miała różne prędkości są z punktu Polski niekorzystne, gdyż spychają nas na margines UE. Niestety, obecnie Polska, przez konflikt o praworządność, konflikt z instytucjami europejskimi, konflikt z największymi państwami w Unii, sama spycha się na margines wspólnoty.

Unia Europejska to także unia regionów.

Jakie najważniejsze potrzeby mają wyborcy pańskiego regionu wyborczego. Jak będzie pan, jako eurodeputowany, pomóc im?

Głównym problemem są opóźnienia w realizacji inwestycji infrastrukturalnych, np. drogi S-5 w moim województwie. Moja rola tutaj może polegać na nacisku na Komisję Europejską, by egzekwowała od polskiego rządu ustalenia podjęte z Unią w tym obszarze.

UE stworzyła wspólną przestrzeń gospodarczą. Ale – nazwijmy to tak – głębokość tej przestrzeni jest taka, że jej beneficjentami są przedsiębiorcy. Pracownicy w mniejszym stopniu – o ile nie wybiorą emigracji do bardziej rozwiniętych



krajów UE. Co europejska lewica chciałaby zrobić, aby Europa stała się również przestrzenią wspólnych standardów socjalnych i standardów zatrudnienia.

Europejska lewica walczy o europejskie standardy w zakresie ochrony praw pracowniczych, czy obowiązkowych minimalnych płac i świadczeń. Wiele jest jeszcze w tym obszarze do zrobienia.

Czy europejska płaca minimalna jest na to rozwiązaniem? Jak powinna być konstruowana – czy jako konkretna kwota, czy też dla różnych krajów, a może i regionów ważona w oparciu o ceny koszyka podstawowych artykułów?

Uważam, że dobrym pomysłem jest budowa płacy minimalnej w powiązaniu z realnymi w danym państwie kosztami utrzymania. Płaca minimalna w poszczególnych państwach powinna

wynosić, co najmniej 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Wspólne, europejskie instytucje obronne. W tym zakresie integracja europejska jest dość słaba. Czego by nie mówić, UE nie jest systemem zbiorowego bezpieczeństwa. Ten projekt to uzupełnienie czy alternatywa dla NATO? Czy Europa może taki system zbiorowego bezpieczeństwa zbudować, bez Stanów Zjednoczonych?

Działania UE w obszarze bezpieczeństwa powinny wzmacniać NATO, a nie prowadzić do konfliktu z Sojuszem. Unia ma tutaj wiele niewykorzystanych możliwości. Powinna zwiększać mobilność wojskową w Europie, wspierać badania i wdrożenia z zakresu obronności, prowadzić własne rozpoznanie wywiadowcze zagrożeń. Unia kładzie nacisk na tzw. instrumenty miękkie, jak pomoc w kształceniu kadr, pomoc humanitarna, różne rodzaje nacisków na strony konfliktów zbrojnych. Te metody są niejednokrotnie skuteczniejsze od siłowych sposobów rozwiązywania konfliktów.

Wiadomo, że praca europarlamentarzysty wymaga specjalizacji. W jakich dziedzinach widziałaby Pani/Pan swoją rolę? W jakich komisjach. Wokół jakich spraw obracają się pani/pana główne zainteresowania związane z Unią?

Zamierzam pracować nadal w dwóch komisjach, tj.: Transpor-

tu i Turystyki (TRAN) oraz Bezpieczeństwa i Obrony (SEDE). W komisji TRAN za najważniejsze uważam: tworzenie europejskich korytarzy transportowych, ograniczanie negatywnego wpływu transportu na środowisko, poprawę praw pasażerów. W komisji SEDE – poprawę mobilności wojskowej w Europie, zwiększenie rzeczywistych możliwości działania Frontexu, wspieranie przez Unię Europejską badań i wdrożeń w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, gdyż europejskie technologie, coraz bardziej odstają od światowego poziomu.

Parlament Europejski jest ważną, ciężko pracującą instytucją. Zatrudniająca wielu pracowników, posiadająca fundusze na promocje. Ale w Europie, a zwłaszcza w Polsce, postrzegany jest jedynie jak dom spokojnej, politycznej starości, rozgadane niewiele znaczące ciało. Czemu grono tak znakomitych, doświadczonych ludzi zgromadzonych w PE akceptuje tak kiepską politykę informacyjną?

Tak, rzeczywiście instytucje europejskie w tym PE są za mało ofensywne i skuteczne w promowaniu Unii. Eurodeputowany, poseł do PE ma wpływ na przydzielanie środków na cele promocji, gdyż PE co roku zatwierdza swój budżet. Powinien bardziej krytycznie oceniać sposób wydawania owych niemałych środków na promocje.

Zamierzam pracować nadal w dwóch komisjach, tj.: Transportu i Turystyki (TRAN) oraz Bezpieczeństwa i Obrony (SEDE). W komisji TRAN za najważniejsze uważam: tworzenie europejskich korytarzy transportowych, ograniczanie negatywnego wpływu transportu na środowisko, poprawę praw pasażerów. W komisji SEDE – poprawę mobilności wojskowej w Europie, zwiększenie rzeczywistych możliwości działania Frontexu, wspieranie przez Unię Europejską badań i wdrożeń w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, gdyż europejskie technologie, coraz bardziej odstają od światowego poziomu.

Parlament Europejski jest ważną, ciężko pracującą instytucją. Zatrudniająca wielu pracowników, posiadająca fundusze na promocje. Ale w Europie, a zwłaszcza w Polsce, postrzegany jest jedynie jak dom spokojnej, politycznej starości, rozgadane niewiele znaczące ciało. Czemu grono tak znakomitych, doświadczonych ludzi zgromadzonych w PE akceptuje tak kiepską politykę informacyjną?

Tak, rzeczywiście instytucje europejskie, w tym PE są za mało ofensywne i skuteczne w promowaniu Unii. Eurodeputowany, poseł do PE ma wpływ na przydzielanie środków na cele promocji, gdyż PE co roku zatwierdza swój budżet. Powinien bardziej krytycznie oceniać sposób wydawania owych niemałych środków na promocje.

„Dziennik Trybuna”, DT, 19 maja 2019 r.